

Łukasz Z WEIFFEL 

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN, Wydział Nauk Społecznych, Kraków, Polska

## Obecność Romów w Niderlandach od XV–XIX wieku

**The Presence of Roma in the Netherlands  
from the 15<sup>th</sup> to the 19<sup>th</sup> Century**

• **Abstrakt** •

Historia relacji Romów z mieszkańcami Niderlandów, stosunku instytucji państwowych do tej grupy etnicznej, jest szczególnie w Polsce obszarem nieznanym, polscy badacze zajmujący się tą problematyką skupiają się przede wszystkim, co jest zrozumiałe, na dziejach Romów w Polsce czy w Europie Środkowej, dlatego celem autora było poszerzenie stanu wiedzy na temat Romów, wykorzystując źródła i fakty nieznanne w polskojęzycznej literaturze.

**Słowa kluczowe:** Romowie; Cyganie; Niderlandy; Holandia; prześladowania; migracje

• **Abstract** •

The history of the Roma's relations with the inhabitants of the Netherlands, the attitude of state institutions to this ethnic group, is practically unknown in Poland, as Polish researchers dealing with this issue focus primarily – which is understandable – on the history of the Roma in Poland or Central Europe. The goal of the article was to broaden the knowledge about the Roma by analyzing sources and facts unknown in Polish-language literature.

**Keywords:** Roma; Gypsies; Netherlands; persecution; migrations

Romowie to lud pierwotnie pochodzący z Indii. Badacze uważają, że dowodem na takie pochodzenie jest fakt, iż język romani, którym posługuje się ta grupa etniczna, powiązany jest z sanskrytem. Niektórzy podają jako miejsce pochodzenia północne Indie, zlewnię rzek Gangesu i Indusu oraz wyżynę Dekan (Eycken, 2006, s. 15). Badania przeprowadzone przez Davida Comasa z hiszpańskiego Uniwersytetu Pompeu Fabra potwierdziły te hipotezy. Okazało się, że Romowie przybyli z Indii 1500 lat temu. Indyjskie pochodzenie Romów sugerowały już przeprowadzone wcześniej analizy językowe oraz badania genetyczne, jednak o mniejszym zasięgu od tych zrobionych przez Comasa (Polskie Radio, 2018).

W ujęciu historycznym używa się terminu Cyganie (Roma, Gypsies, Travelers), tak jest w opracowaniach czołowych badaczy z XX stulecia takich jak Angus Fraser, Jean-Pierre Liégeois czy w klasycznych już dziełach Jerzego Ficowskiego (*Cyganie w Polsce* itd.). W języku niderlandzkim funkcjonują nazwy *Zigeneur, woonwagenbewoners*, w języku hiszpańskim *gitanos*, w angielskim *gypsies* (Scheepmaker, 2014, s. 6). Określenie uważane jest przez Romów za pejoratywne, pochodzi ono ze średniowiecza, gdy używano go często, mówiąc o włóczęgach, żebrakach (Rose, 2010, s. 13). Jednak sami zainteresowani często chcą, by nazywano ich Romami, słowo Cygan zostało im narzucone przez świat zewnętrzny. W 1971 roku na międzynarodowym kongresie w Londynie delegaci z całej Europy przyjęli, że będą nazywać się Romami (Zuchowicz, 12.05.2010). Wracając do wędrówek przodków dzisiejszych Romów, to w X wieku w wyniku najazdu zewnętrznego przenieśli się oni na tereny obecnego Afganistanu, Pakistanu i Iranu. W czasach późniejszych poszczególne grupy zaczęły pojawiać się na Bałkanach, w Turcji, Rosji oraz Europie Zachodniej. Tę ostatnią odkryli, jak pisał Jean-Pierre Liégeois, w XIV i XV stuleciu; w odniesieniu do tego okresu mamy bardzo mało materiałów źródłowych na temat Cyganów. Wszystko, co istnieje w formie spisanej, było zapisane przez obcych, a to, co przetrwało w ich pamięci zbiorowej, przybrało formę legend (Liégeois, 2007, s. 17). Romowie w Europie obecni są już ponad sześćset lat, wielokrotnie w historii byli obiektem prześladowań czy eksterminacji, jak to było np. w okresie II wojny światowej. Postrzeganie tej grupy etnicznej przez sześć wieków przebywania w Europie obfituje w same skrajności, od fascynacji po pogardę. Najczęściej na obraz tej grupy etnicznej składają się stereotypy, mity. Negatywne postrzeganie, zdaniem Angusa Frasera, brało się z tego, że ludzie prowadzący osiadły tryb życia nie ufają koczownikom. Ponadto wtedy w Europie znacząca większość ludności z musu spędzała życie na pobożności i na poddańczym znoju, Cyganie stanowili rażące zaprzeczenie wszystkich tych wartości, na których opierał się panujący ówczesny system moralny. Ponadto uderzali w szesnastowieczny system pomocy biednym, który pomagał tylko tym urodzonym na terenie danej parafii, pozostali byli odsyłani do miejsca urodzenia. Zasada dotyczyła wszystkich biednych i potrzebujących, nie byli nią objęci Romowie, ze względu na tryb życia, jaki prowadzili (Fraser, 2001, s. 108).

Prawdopodobnie na tereny zachodniej Europy przybyli z terenów dzisiejszych Czech, Rumunii, Słowacji i Węgier. Zanim zawitali do Niderlandów, wcześniej pojawili się na terenach Rzeszy, w 1407 r. w miejscowości Hildesheim, gdzie w dawnych dokumentach znalazła się wzmianka o *Tateren ute Egipten* (tak ich określano; Gharaati, 1996, s. 24). W 1424 r. kronikarz Andreas von Regensburg, urodzony w 1380 r., wspominał o węgierskim pochodzeniu Cyganów podróżujących wtedy po Bawarii.

Opisuje grupę ponad 300-osobową, złożoną z kobiet, mężczyzn oraz dzieci, mieszkającą w namiotach, pod miastem, trudniącą się m.in. wrózeniem (Croes, 2014, s. 23).

Pierwsze wzmianki o pobycie Romów w Niderlandach pojawiły się w XV wieku, a dokładnie w 1420 roku odnotowano przybycie pierwszych Romów na tereny dzisiejszej Holandii i Belgii; sygnalizowano, że odwiedzili miejscowość Deventer (Rodrigues, Matelski, 2008, s. 12). Wtedy po całej Europie Zachodniej podróżowały liczne grupy Romów, odnotowano bowiem ich obecność w tym samym czasie też we Francji. W 1427 roku w Paryżu pojawili się Romowie, którzy podawali się za pokutników, „jeden książę, jeden hrabia i dziesięciu mężczyzn, wszyscy na koniach” (Huizinga, 1919, ss. 18–19). Pozostali, około stu osób, musieli przebywać poza murami miasta. Twierdzili oni, że pochodzą z Egiptu i że „papież nakazał im, jako pokutę za odstępstwo od wiary chrześcijańskiej, wędrować przez siedem lat, przy czym nie wolno im było jakoby spać w łóżku” (Huizinga, 1919, ss. 18–19). Miało to tłumaczyć nomadyczny styl życia, jaki prowadzą. Ich przyjazd musiał stanowić nie lada atrakcję, tłumy paryżan przybyły bowiem, by ich oglądać, szczególnym wzięciem cieszyło się wrózenie z ręki (Huizinga, 1919, ss. 18–19). Cechą charakterystyczną były liczne rodziny, zwracali na siebie uwagę odrębnym ubiorem i wyglądem, tytułowali się jako książęta i hrabiowie, mówiąc, że są pielgrzymami pochodzącymi z, jak to nazywali oni sami, *Klein-Egypte* (mały Egipt). Nikt nie wiedział, gdzie ten Mały Egipt leży, ale powszechnie mniemano, że mógł to być region w Azji Mniejszej, Izmir i wybrzeże Epiru. Z różnych źródeł pisanych z XV wieku wynika, że „Egipcjanie” zostali dobrze i gościnnie przyjęci. Nazywano też ich *heydenen* (niewiernymi), zresztą nie wiadomo dlaczego, przecież oficjalnie przybywali jako pielgrzymi, być może część tubylców nie uważała ich za prawdziwych chrześcijan, choć prawdopodobnie tak ich nazywano, bo rozbijali swoje obozy na terenach wiejskich, a w staroniderlandzkim niewierzący to *heydenen* (*heidenen*), a tereny wiejskie określano słowem *heide*, wymowa obu słów była bardzo podobna (Kappen, 1965, ss. 23, 99–110).

Cesarz Zygmunt Luksemburski (1433–1437) nadał im status pielgrzymów, który chronił ich przed napaściami, ponadto byli goszczeni we wszelkich kościelnych instytucjach, dodatkowo jako pielgrzymom należała im się ochrona Kościoła. Jean-Pierre Liégeois twierdził, że pismo zabezpieczające przejazd otrzymał Ladislas, przywódca jednej z grup Romów, która przybyła na tereny Europy Zachodniej z Czech (Liégeois, 1994, ss. 19–20). Przywódca grupy, która w 1429 była w Deventer, kazał się tytułować księciem Małego Egiptu, odwiedził wraz ze swoimi ludźmi w rok później Rotterdam, Nijmegen, Utrecht, Arnhem oraz dwa razy był w Middelburgu – w 1430 i 1431 roku (Fraser, 1992, ss. 73, 78, 105). Tych grup prawdopodobnie było więcej, na czele każdej z nich stał „książę”, a niektóre źródła

podają nawet król Małego Egiptu, każdy z nich legitymował się listami od papieża, w których napisano o nich, że są pielgrzymami i z błogosławieństwem papieża pielgrzymują ponad 7 lat po Europie. W archiwach watykańskich nie znaleziono nigdy takich pism, prawdopodobnie nie chcieli zabierać cennego czasu papieżowi i skorzystali z usług fałszerzy, proceder podrabianych pism od papieża kwitł bowiem w tym czasie (Fraser, 1992, s. 4). Być może po pewnym czasie władze doszły do wniosku, że przybysze jednak nie są prawdziwymi pielgrzymami i to tłumaczyłoby, dlaczego cesarski edykt autorstwa cesarza Zygmunta w 1497 roku został po raz pierwszy w Lindau, a rok później we Fryburgu, unieważniony. Dwa lata później cesarz Maksymilian I, potwierdził nieważność tego edyktu, a jego syn, późniejszy Karol V nakazał rozwieszenie plakatów zabraniających osiedlania się Romów; w prowincji Holandii ukazały się one w 1524, a we Fryzji w 1526 roku. Utrecht i Zeelandia poszła ich śladem, wprowadzając podobne zakazy w 1553 roku, a Groningen i Overijssel w 1537, Drenthe w 1559 roku. Łamiących ten zakaz czekały surowe kary, z czego wygnanie z terenów Niderlandów była karą najłżejszą, kara chłosty była stosowana jednak najczęściej. Jak przyznaje krytycznie nastawiony do Romów holenderski historyk Olav Moorman van Kappen, często te plakaty miały działać zapobiegawczo, jak to było przykładowo w Groningen, gdzie Romowie nie przebywali, a mimo to plakaty były rozwieszane. Ponadto były one wymierzone w ludzi pozbawionych stałego miejsca zamieszkania oraz prowadzących nomadyczny tryb życia (Kappen, 1965, ss. 258–262).

W XVI wieku Romowie podróżujący po Niderlandach nie mieli już statusu pielgrzymów, ponadto zrezygnowali z rzucających się w oczy strojów, tytułów królewskich i książęcych, często byli wyganiani z niektórych miast, tak było w Nijmegen w 1536 i 1543 oraz Zutphen, 1538 i 1542 (Fraser, 1992, s. 106).

Romowie pojawili się w Europie w czasie, gdy niższe warstwy społeczne coraz bardziej obciążane były feudalnymi powinnościami, co wiązało się z przywiązaniem do ziemi. W takiej sytuacji Romowie, którzy swobodnie zmieniali miejsce swojego pobytu, niezależni od feudałów, byli zagrożeniem dla nieokrępego jeszcze porządku społecznego.

W XVII wieku prześladowania Romów jeszcze się pogłębiły, zostali zakwalifikowani do grup przestępczych takich jak żebracy, złodzieje itd., nie pozwalano im nawet sprzedawać ziół, mimo że istniały poważne dowody świadczące o tym, że często pomagały one ludziom. Ludność miejscowa pomimo zakazów chętnie kupowała od Romów te zioła, popularne też było korzystanie z wróżb (Lakerveld, Nijst, 2010, ss. 6–7). Nie trzeba mieć wielkiej wyobraźni, żeby zrozumieć, w jakich warunkach żyli ówczesni Romowie, traktowani na równi z włóczęgami. Sytuacja jeszcze się pogorszyła po wojnie z Hiszpanią, w wyniku której północne prowincje

Niderlandów uzyskały niepodległość, tworząc Republikę Zjednoczonych Prowincji Niderlandów (1581–1795). Wtedy to w wyniku ogólnego rozprężenia dopuszczano się masowych rabunków, w których miała udział część Romów, jednak przede wszystkim oni ponieśli za to odpowiedzialność. Romowie najbardziej prześladowani byli w prowincjach Overijssel i Utrecht, z trochę mniej brutalnymi i nie tak krwawymi prześladowaniami spotkali się w prowincjach Zelandii i Holandii (Lakerveld, Nijst, s. 7).

Odrzucenie Romów w Niderlandach, jak pisał Jean-Pierre Liégeois, było absolutne, poza akcją plakatową wymierzoną przeciwko Romom oficjalnie zakazano nawiązywania jakichkolwiek relacji z nimi, oskarżano ich o złodziejstwo, szpiegostwo, czary, od 1533 roku konfiskowano im mienie, zmuszano do przymusowej pracy, poddawano karze chłosty, przypalania gorącym żelazem. W XVII i XVIII stuleciu organizowano *Heidenjachten* – dosłownie polowania na pogan, było nawet przyzwolenie władz na zabijanie Romów bez ponoszenia jakichkolwiek konsekwencji (Liégeois, 1994, s. 128).

W związku z takimi prześladowaniami uciekali oni na południe, na tereny dzisiejszej Belgii i Francji. W 1728 roku po raz ostatni próbowano złapać Romów, akcja jednak nie przyniosła oczekiwanych efektów, nie aresztowano nikogo, później na tej podstawie oficjalnie uznano, że w Niderlandach nie ma żadnych Romów (Kappen, 1965, s. 9).

Zdaniem wspomnianego już Moormana van Kappena, takie podejście do Romów zawdzięczali oni sami sobie, swojemu, jak to określał, pasożytniczemu i kryminalnemu sposobowi życia. Z tą tezą nie zgadzali się inni badacze, zarzucając, że opierał się on tylko na ówczesnych raportach sądowych. Wydawanie takiej opinii na podstawie źródeł sądowych, w sytuacji, gdy Romowie byli powszechnie ścigani, a postawienie Roma przed sądem nie było czymś trudnym, nie jest wiarygodne. Ale nawet opieranie się na raportach sądowych nie pozwalało wyciągnąć takich wniosków, jakie wyciągnął Moorman van Kappen, bowiem w latach 1420–1530 Romowie popełnili sto osiem drobnych zarejestrowanych kradzieży, z tego cztery zakończone procesami sądowymi; do 1620 roku liczba procesów wzrosła do siedmiu. Dotyczyły one głównie nieuczciwej sprzedaży koni. Kolejnym źródłem van Kappena były wypowiedzi niemieckich kryminologów, medyków, etnologów i genetyków, tworzących rasistowskiej teorie na temat m.in. Romów (Lukassen, 1990, ss. 23–24). O tym, jak bardzo holenderski historyk był uprzedzony do tej grupy etnicznej, świadczył fakt, że według niego wróżenie było poważnym przestępstwem (Lukassen, 1990, ss. 24–25).

Wracając do kwestii prześladowań Romów, dopuszczano się ich nie tylko w północnych Niderlandach, ale i w Rzeszy Niemieckiej, gdzie ukazały się plakaty

antyromskie, pomimo nielicznych przypadków działań przestępczych popełnianych przez Romów. Chyba najbardziej tubylców drażniło to, że Romowie pozostają odrębną zamkniętą grupą, dlatego nazywali ich *homo alienus* albo *heiden*, co odpowiadało terminowi poganin (Kappen, 1965, s. 103).

Tabela. 1. Liczba plakatów przeciwko Romom (*Heidenplakkaat*) i liczba wyroków sądowych w północnych Niderlandach przeciwko Romom w latach 1420–1700

Lata	Plakaty	Orzeczenia sądowe
1420–1450	0	0
1451–1500	0	3
1501–1550	13	3
1551–1600	17	1
1601–1650	17	7
1651–1700	24	29

Źródło: Lukassen, L. (1990). *En men noemde hen Zgeuners'. De geschiedenis van Kaldarasch, Ursari, Lowara en Sinti in Nederland: 1750–1944* (s. 24). Amsterdam's-Gravenhage.

Akcja wywieszania plakatów okazała się samospełniającym się prorocstwem; na samym jej początku przestępczość wśród Romów była niska, jednak wraz z liczbą plakatów oraz propagandą antyromską rosły prześladowania i paradoksalnie wzrastała przestępczość wśród Romów.

Wszystkie aktywności i zachowania, jakie podejmowali Romowie, były automatycznie opisywane jako kryminalne, nawet wróżenie z ręki nazywano konsekwentnie przestępstwem. Samo wróżenie musiało przynosić pewne profity, bowiem niektórzy autochtoni przebierali się w ubiory podobne do romskich, przyciemniając sobie skórę, starali się, udając Romów, zarabiać na wróżeniu (Lukassen, 1990, s. 25).

Stopień prześladowań, biorąc pod uwagę północne Niderlandy, był zróżnicowany, np. w latach 1700–1734 blisko miejscowości Katwijk (prowincja Holandia Południowa) mieli Romowie swoje obozowisko, podobnie było w miejscowości Oldamt (prowincja Groningen) w 1734 roku, gdzie zostali przyjęci do pracy jako budowniczości miejscowej parafii. Najlepiej Romowie w tamtym okresie byli traktowani w Brabancji, najgorzej zaś w prowincjach Overijssel, Utrecht i Gelderland.

Generalnie jednak po 1730 roku Romowie zaczęli masowo uciekać z terenów Niderlandów. Miało to związek ze wspomnianymi prześladowaniami; ponownie pojawili się na tych terenach, dopiero w pierwszej połowie XIX wieku. Gubernatorzy prowincji w raportach wspominali o grupach wędrujących obcych, ale nie

napisano wprost, że to Romowie. Sam fakt, że nie było ich fizycznie, nie oznacza, że zniknęli z malarstwa, literatury, wspomnień, jednak te postacie literackie były na ogół przedstawiane negatywnie. W tych opisach powtarzano obiegową opinię o ich pasożytniczym trybie życia (Lukassen, 1990, s. 27–31).

Istnieje kilka hipotez tłumaczących takie, a nie inne postrzeganie tej grupy etnicznej. Według jednej, przyczyną był całkowicie niezrozumiały dla rodzimej populacji europejskiej w erze nowożytnej ich sposób na życie. Ponadto na niekorzyść tej grupy etnicznej przemawiał fakt, że ludy romskie, które żyły w swojej historii jako lud prowadzący nieosiadły tryb życia, nie posiadały własnej kultury pisania, prawie żadnych świadectw spisanych z własnych dziejów, ani w formie literatury i sztuki (Bogdal, 2014, s. 9–10). Zdaniem profesora Wima Willemsa (Uniwersytet w Leidzie), można wyraźnie odróżnić cztery strony, które miały wpływ na wizerunek Romów, Kościół, państwo, ludzie nauki i ludność tubylcza, jednak najbardziej odpowiedzialne za tak negatywny wizerunek były przede wszystkim władze, a zwłaszcza Kościół i państwo (Willems, 1995, ss. 10–11).

W XIX wieku stosunek do obcych w północnych Niderlandach nie uległ większej zmianie, w 1849 roku ukazała się ustawa o cudzoziemcach (*Vreemdelingen wet*), zgodnie z którą każdy obcokrajowiec był mile widziany w Holandii, pod warunkiem że nie stanowił żadnego zagrożenia i nie był uciążliwy dla mieszkańców, z tym że wszelkie zachowania odbiegające od normy były uznawane za takie. W nowych przepisach dużo miejsca poświęcono procedurze wydalania cudzoziemców (*De eerste Vreemdelingenwet*, 1849). *Vreemdelingenwet* miała bardzo liberalny charakter, zezwalała na pobyt tych, którzy posiadali pieniądze na własne utrzymanie lub byli potrzebni w tym czasie pracownikami. Te przepisy miały na celu uchronienie Holandii przed rzeszami biednych, którzy mogli szukać w tym kraju poprawy swojego bytu. Prawo to było nowelizowane w latach 1851/1852/1853, a miało na celu eliminację niepożądanych społecznie elementów. Wędrujące grupy były największymi ofiarami tego prawa, w praktyce wszyscy domokrażcy, muzykanci, sztukmistrze byli traktowani jako podejrzani, a Romowie automatycznie zostali zaliczeni do włóczęgów i żebraków. Prawo to pozwalało aresztować ich i umieszczać w specjalnym obozie dla włóczęgów bez wyroków sądowych. Były naciski, by wszystkich Romów zamykać w takim obozie, jednak egzekwowanie tych przepisów zależało od gmin, które indywidualnie podejmowały decyzje w tych kwestiach. Nieraz gminy miały łagodniejsze podejście do Romów od władz centralnych, bo widziano też ich użyteczność dla miejscowych mieszkańców, Romowie bowiem nierzadko byli rzemieślnikami. Dlatego gminy wydawały im różne pozwolenia, na przejazd czy najwyżej 3-miesięczny pobyt (Lukassen, 1990, ss. 31–34).

W 1868 roku grupa Romów pod przywództwem Jana Kaldarasa (tak przynajmniej podawały oficjalne czynniki), jak podaje Jan Yoors, Belg, który w okresie międzywojennym podróżował wraz z grupą Lowarów po Europie Zachodniej, „Romowie zawsze zmieniali swoje nazwiska”. Tłumaczył takie działanie jako formę obrony przed nieprzyjaznym im światem (Yoors, 1973, s. 299). Grupa przekroczyła w lutym granice Holandii, gdzie przebywała do września. Liczyli około czterdziestu osób, które nocowały w dużych namiotach, gdziekolwiek przybyli, wzbudzali sensację egzotycznym wyglądem. Byli to druciarze, bardzo użyteczni w reperacji naczyń, ale też zarabiali na pokazywaniu, jak w środku wyglądały ich namioty, dysponowali gotówką i nie byli uciążliwi dla mieszkańców. Pomimo tego prokurator generalny, na mocy ustawy o cudzoziemcach, postanowił ich wydaląć z Holandii, jako niechętnie widzianych. Prasa miejscowa czasem opisywała podróżujących w tym czasie w Holandii Romów. W *Enschede Courant*, w marcu 1868 roku, ukazał się artykuł informujący o „przybyciu dziwnych gości, którzy szybko i sprawnie rozbili swoje namioty, pochodzących z Austrii [dokładnie w tym czasie były już to Austro-Węgry, przybyli z miasta Szeged], którzy potem wybierali się do Belgii”. Przybysze byli, jak stwierdził dziennikarz tej gazety, obserwowani przez cały czas przez miejscową policję (Lukassen, 1990, s. 36–37, 64).

Nie tylko Romowie byli obserwowani przez władze – uliczni artyści, wędrowni kramarze musieli się zawsze liczyć z ryzykiem, że policja lub straż graniczna odstawi ich do granicy. Takie przypadki były opisywane w *Algemeen Politieblad*, najczęściej na łamach tego urzędowego pisma policji gościli francuscy treserzy niedźwiedzi, z departamentu Ariège (Pireneje), słowaccy wędrowni kramarze medykamentów, muzykanci ze środkowych i południowych Włoch (Nijs, Beukers, 2003, ss. 311–312). W 1868 roku oprócz wspomnianej już grupy Romów z Węgier, w tym samym mniej więcej czasie znalazła się tam też grupa bośniackich Romów, którzy prowadzili oswojone niedźwiedzie; grupa ta nie liczyła więcej niż dwadzieścia osób, przybyli oni do Holandii z okolic Hanoweru. Prawdopodobnie ci Romowie też pochodzili z Austro-Węgier, pewności całkowitej jednak nie ma, Romowie bowiem jako kraj pochodzenia często podawali takie państwa, których obywatele byli dobrze traktowani w Holandii, jednak np. Kaldarasz, inaczej Kełderasz, kotlarze naprawę pochodzili z ówczesnych Węgier (Nijs, Beukers, 2003, ss. 311–312).

Romowie, ze względu na restrykcje i nieprzyjazne prawo, do Holandii i Belgii nie przybywali tak chętnie jak np. na tereny ówczesnej Polski. Były to dla nich przede wszystkim kraje tranzytowe, udawali się bowiem do portów w Rotterdamie i Antwerpii, by dostać się na statki płynące m.in. do Stanów Zjednoczonych. Nie byli imigrantami, nie chcieli się w Holandii lub Belgii osiedlić, byli tylko przejeźdnymi. Czasem na chwilę przybywali do jakiegoś miasta, tak było 8 kwietnia



1868 roku w Dordrechcie, gdzie ich przyjazd wzbudził taką sensację, że znaczna część mieszkańców tego miasta chciała ich zobaczyć. Rekordową, jakbyśmy dziś powiedzieli, oglądalność miała jednak grupa, która na początku sierpnia 1879 roku znalazła się w Leeuwarden. Gazet opisywały, że liczba osób, które chciały obejrzeć ich obóz, przekroczyła dziesięć tysięcy. Skrupulatni Holendrzy obliczyli, że Romowie brali od ciekawskich dwadzieścia centów, co według nich dało im sumę dwóch tysięcy guldenów. Podkreślało się fakt, że mieli obce tubylczej ludności nawyki, takie jak palenie tytoniu, nie tylko przez mężczyzn, ale kobiety i nawet starsze dzieci. Jednak ci, którzy zapłacili owe dwadzieścia centów, poza oglądaniem egzotycznych dla nich widoków mogli dodatkowo posłuchać i zobaczyć wykonanie tańców węgierskich i włoskich.

W Zwolle Romowie rozbili się na *Turfmarkt*, na placu przed tamtejszym kościołem katolickim. Podobnie jak w Leeuwarden, wykonywali muzykę taneczną węgierską i włoską oraz tańce ludowe, dodatkową sensacją według miejscowych gazet były ciężkie srebrne kubki do picia wody oraz jedwabne dywany szyty nitką złotą. Romowie, poza występami artystycznymi, zarabiali, naprawiając garnki, z czego w tamtych czasach słynęli, a z miedzi wykonywali też naczynia i patelnie, byli ponadto wynajmowani jako szczurołapy (Lukassen, 1990, ss. 68–77). Wspomniana już grupa z Bośni, która przywędrowała w samym czasie co Romowie z Węgier, nie wzbudzała takiego zainteresowania władz i prasy, wzmianki o ich pobycie w Holandii były znikome, być może dlatego, że byli znacznie biedniejsi, bosci, a ich ubiór był skromny, mało rzucający się w oczy w odróżnieniu od tamtych. Najbardziej ruchliwi byli opisywani już Kaldarasze, którzy przykładowo w latach 1886–1887 z Holandii udali się do Ameryki Północnej, ten fakt jest udokumentowany, wędrowali nie tylko do Ameryki Północnej, ale i krajów Ameryki Południowej, Australii czy nawet Nowej Zelandii (Lukassen, 1990, ss. 67–85).



Rycina 1. Trasa Kaldaraszów przez Holandię (luty–wrzesień 1879 r.)

Legenda: Miejscowości: 1 – Luik, 2 – Sittard, 3 – Venlo, 4 – Den Bosch, 5 – Utrecht, 6 – Amsterdam, 7 – Haarlem, 8 – Rotterdam, 9 – Arnhem, 10 – Zutphen, 11 – Zwolle, 12 – Meppen, 13 – Leeuwarden; 14 – Amersfoort; 15 – Culemborg; 16 – Tilburg; 17 – Breda

Źródło: Lukassen, 1990, s. 48.

W Holandii antyromskie podejście stało się jeszcze bardziej widoczne na początku XX wieku, władze nadal nie ustawały w wysiłkach, by utrudnić im przemieszczanie się, Romowie podlegali różnym ograniczeniom parkingowym, ponadto w wielu instytucjach publicznych znajdowały się znaki zakazu wstępu dla Romów. W 1927 r. powstała Ustawa przeciw chorobom zakaźnym, która zalecała straży granicznej podjęcie specjalnych środków ostrożności w przypadku wstąpienia Romów do kraju (Aarts, Magdieli, 10.23.2018). Pomimo tego kontynuowali oni swoje wędrówki, jak pisał towarzyszący jednej z grup Lowarów (Lowarzy, dosłownie koniarze, szerzej w: Lowarzy, *Romopedia*) Belg Jan Yoors, przyjmowani byli różnie, jego grupie Lowarów udawało się, dzięki zdolnościom dyplomatycznym przywódców, utrzymywać w miarę poprawne lub nawet przyjazne stosunki z miejscowymi (Yoors, 1973, s. 235). Nomadyczny styl życia Romów zastopowały na pewien czas I wojna światowa oraz znacznie straszliwsza w swoich skutkach dla Romów II wojna światowa, która przyniosła masową eksterminację przez nazistów tej grupy etnicznej. Jednak holokaust Romów (*Porajmos*) nadal pozostaje nieznaną szerokiej opinii publicznej, podobnie jak fakt zaangażowania Romów w działa-

nia ruchu oporu w Europie Zachodniej (zdaniem Yoorsa, to właśnie umiejętność przetrwania we wrogim środowisku okazała się bardzo przydatna w walce podziemnej, szerzej: Yoors, 1973, s. 361).

Podsumowując, Romowie od XV do XIX wieku zaznaczyli swoją obecność w północnych Niderlandach, nie byli grupą ludności mile widzianą przez miejscowe władze, już w średniowieczu starano się ograniczyć swobodę ich przemieszczania, poprzez akcje propagandowe, wspomniane wyżej plakaty antyromskie, po prześladowania, które wraz z upływem czasu uległy nasileniu. Działania władz wymierzone przeciwko Romom zbiegły się w czasie z represjami wymierzonymi w ludzi nieprowadzących osiadłego życia, im bardziej była zaostrzana polityka rządu przeciwko wędrownym grupom, a nawet kryminalizowano ich obecność, tym bardziej poszkodowani byli Romowie, zdaniem Leo Lukassena, to władze były przede wszystkim odpowiedzialne za taką, a nie inną politykę wobec Romów, podobnie twierdził Angus Fraser. Miejscowa ludność traktowała przyjazdy Romów bardziej jako rozrywkę, poza tym wykorzystywali Romów jako dostarczycieli ziół, osoby naprawiające garnki. Trudno nazwać Niderlandy w tamtych czasach miejscem przyjaznym dla Romów, wręcz przeciwnie, był to okres prześladowań tej grupy etnicznej, nie był to kraj, w którym szczególnie zaznaczyli w nim swoją obecność.

## Bibliografia:

- Aarts, J., Magdieli, M. (2018). *Strangers in a Strange Land: Roma and Sinti in the Netherlands – The World War Two Experience and After*. Pobrane z: <https://www.humanityinaction.org/knowledgebase/278-strangers-in-a-strange-land-roma-and-sinti-in-the-netherlands-the-world-war-two-experience-and-after>.
- Bogdal, K.M. (2014). Hoe Europa zijn zigeuners uitvond; over een schaduwzijde van de moderniteit. W: A.C. Berghuis (red.). *Europa en zijn Roma* (ss. 9–10). Haga: Boom Lemma.
- Croes, M.T. (2014). Duitsland en de zigeuners: van uitsluiting tot Endlösung der Zigeuner Frage, 1407–1945. W: A.C. Berghuis (red.). *Europa en zijn Roma* (s. 23). Haga: Boom Lemma.
- De eerste Vreemdelingenwet 1849. (2018). Pobrane z: <http://www.vijfeeuwenmigratie.nl/eerste-vreemdelingenwet-1849>.
- Eycken, M. (2006). *Roma-zigeuners: overleven in een industriële samenleving*. Leuven: Acco.
- Fraser, A. (2001). *Dzieje Cyganów*. Warszawa: PIW.
- Fraser, A. (1992). *The Gypsies*. Oxford: Blackwell Publishing.
- Gharaati, M.H. (1996). *Zigeunerverfolgung in Deutschland mit besonderer Berücksichtigung der Zeit zwischen 1918–1945*. Marburg: Tectum.

- Huizinga, J. (2020). *Herfsttij der Middeleeuwen*. Pobrane z: [https://www.dbnl.org/tekst/huiz003herf01\\_01](https://www.dbnl.org/tekst/huiz003herf01_01).
- Kappen, O.M. (1965). *Geschiedenis der Zigeuners in Nederland*. Assen: Van Gorcum.
- Kotlarze – zapomniani mistrzowie kształtowań naczyń metalowych. (2018). Pobrane z: <https://rme.cbr.net.pl/index.php/kultura-i-tradycje-ludowe/981-kotlarze-zapomniani-mistrzowie-kszaltowan-naczyn-metalowych>.
- Lakerveld, C., Nijst, R. (2010). *Zicht op verleden: vervolging en deportatie van Sinti en Roma in Nederland 1940–1945*. s-Hertogenbosch: Verbum, uitgeverij.
- Liégeois, J.P. (1994). *Roma, Gypsies, Travellers. Revised Edition. Collection Education*. Strasbourg: Council of Europe.
- Liégeois, J.P. (2007). *Roma in Europe*. Strasbourg: Council of Europe.
- Lukassen, L. (1990). *En men noemde hen Zgeuners'. De geschiedenis van Kaldarasch, Ursari, Lowara en Sinti in Nederland: 1750–1944*. Amsterdam: Stichting beheer IISG/SDU uitgeverij Amsterdaml's-Gravenhage.
- Matelski, M., Rodrigues, P.R. (2004). *Monitor Racisme & Extreem-Rechts Cahier nr. 3 Roma en Sinti*. Amsterdam: Anne Frank Stichting.
- Nareszcie wiadomo, skąd przybyli Romowie. (2019). Pobrane z: <https://www.polskieradio.pl/23/266/Artykul/739827,Nareszcie-wiadomo-skad-przybyli-Romowie>.
- Nijs, T., Beukers, E. (2003). *Geschiedenis van Holland, 1795 tot 2000*. Hilversum: Verloren B.V., Uitgeverij.
- Rose, R. (2010). *De Nationaalsocialistische volkerenmoord op Sinti en Roma*. Utrecht: Verbum, Uitgeverij.
- Scheepmaker, M.P.C. (2014). Voorwoord. W: A.C. Berghuis (red.). *Europa en zijn Roma*. Haga: Boom Lemma.
- Willems, W.H. (1995). *Op zoek naar de ware zigeuner: zigeuners als studieobject tijdens de Verlichting, de Romantiek en het nazisme*. Utrecht: Uitgever: Arkel, J. van.
- Yoors, J. (1973). *Cyganie*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.